



Od chwili zakończenia wojny mija już trzydzieści pięć lat. Nawet dla historii, nie tylko dla jednostek, jest to niemalże obszary czasowy. Trzydzieści pięć lat...

Trudno niejednokrotnie uprzytomnić sobie, patrząc na nowe miasta, nowe fabryki, na obszar naszej codzienności, że było inaczej. Były ruiny i miliony mogił. Była krew, była śmierć w miejscu i czasie najmniej oczekiwanym i niezmierzonym ogrom ludzkiego cierpienia.

Tym bardziej trudno bałast lat grozy, mrok okupacji przekazać pamięci młodych. Coś przecież my — pokolenie dwudziesto i trzydziestolatków wiemy o tych sprawach trudnych i bolesnych? Tyle ile z książek, opowieści krewnych czy wspomnień kombatantów. Wiemy tyle, ile chcą i potrafią przekazać nam ci co walczili, ci co przetrwali. Nikt i nic nie zastąpi nam ich słów, ich pa-

KWIECIEŃ MIESIĄCEM PAMIĘCI NARODOWEJ

mieci. Dlatego też kwiecień, uznany Miesiącem Pamięci Narodowej jest dodatkowym bodźcem, by dowiedzieć się czegoś więcej. Okresem poszukiwania korzeni naszej współczesności. Właśnie tam, w walce o przetrwanie narodu, o rozwój nowej idei społecznej czy też choćby o zachowanie życia, o najbardziej niezbędne biologiczne przetrwanie — znalazł swój początek dzień dzisiejszy.

Miesiąc Pamięci Narodowej nazywany jest przez niektórych publicystów sztafetą pokoleń. To prawda! Młode pokolenie coraz częściej sięga po historię swojej najbliższej rodziny, szuka swego prawdziwego rodowodu. Chcemy znać prawdę o sobie samych. A przecież właśnie historia, właśnie to „wczoraj” mniej lub więcej wyraźnie determinuje nasze sądy, nasz światopogląd, nasze działania. Określa nasze „dzisiaj”. To dobrze gdyż naród oderwany od swych korzeni przestaje być narodem. Ważne są nie tylko korzenie całego narodu. Dla rozwoju świadomości niezbędne jest i samopoczucie, poznanie ogółu przez szczegóły, dziejów na-

rodę przez dzieje ludzi najbliższych, ludzi znanych. Wiedza o ich doświadczeniach nie zastąpi wprawdzie własnych doświadczeń, pozwoli jednak przyjąć je łatwiej, zrozumieć pełniej i głębiej...

Ci, którzy odeszli, ci którzy przetrwali zostawiają nam PAMIĘĆ, pamięć o walce, o sukcesach i klęskach, o dramacie swojej drogi przez życie. Ofiarowują przyszłości właśnie doświadczenia swego życia utrwalone w pamięci nowego pokolenia utrwalone w historii. Ofiarowują naukę, jak żyć by podobać najtrudniejszym próbom, jakie staną mogą przed człowiekiem. Jak żyć — aby nie miać bez śladu!

Zadanie to nie na jedyny kwiecień! Jednakże właśnie teraz warto sobie uświadomić te sprawy. Powrócić do nich.

Aby pozostała na zawsze pamięć tamtych dni!

„Echo Chełmka”

członkiem Beskidzkiego

Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

(OR) Jednym z najbardziej aktywnych i zarazem podejmujących najciekawsze inicjatywy w województwie bielskim jest Beskidzkie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. To właśnie stowarzyszenie zaczyna coraz mocniej, coraz bardziej widocznie odgrywać wiodącą rolę integracyjną różnorodnych środowisk województwa bielskiego. Ono inspirowało procesy tworzenia nowych, aktywnych więzi społecznych z kulturą regionalną, a także w różnym stopniu — kulturą narodową.

„Służąc kulturze regionu i narodu” — to podstawowa dewiza Towarzystwa, to założenie jego deklaracji programowej.

Podobne są także założenia programowe i ambicje „Echa Chełmka”. Oczywiście są to ambicje o mniejszym zasięgu. A jednak... Czyż pełna integracja zakładów naszego przedsiębiorstwa nie jest jednym z wielu działań na drodze integracji regionalnej?

Stąd też duża radość sprawiło nam przyjęcie redakcji „Echa Chełmka” w poczet członków Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Postaramy się ze swych obowiązków członkowskich (które realizowaliśmy przecież nie będąc jeszcze w szeregu BTKS) wywlać jak najlepiej dla dobra chełmeckiego społeczeństwa, chełmeckiego przedsiębiorstwa oraz całego naszego regionu!

Dwutygodnik
Samorządu
Robotniczego
PZPS
„Chelmek”

CHELMK * BE-
DZIN * OŚWIE-
CIM * KET *
SKOCZÓW * JA-
WORZNO-SZCZA-
KOWA * ŻYWIŁO
KRAKÓW * ŁO-
DYGWICE

ECHO Chełmka

— ROK XLVI — NR 7 (514) 10. IV. 1980 R. —

II KSR PRZEDSIĘBIORSTWA

Czas by zmienić na lepsze

(RF) Sprawom młodzieży poświęcono sesję II Konferencji Samorządu Robotniczego PZPS-Chełmek, która obradowała 20 marca. Tematów do dyskusji było wiele, wiele bowiem problemów

stoi ostatnio przed organizacją ZSMP w naszym zakładzie. Wykładnikiem tych problemów jest zmniejszająca się z roku na rok ilość członków organizacji. Wyraźnie opada też jej aktywność, pomimo pozornego wzrostu ilości inicjatyw i form pracy. Dyskusja konferencyjna miała być próbą analizy tych zjawisk i wytyczenia planu działalności mającego wpłynąć na poprawę tego stanu rzeczy.

Najwięcej miejsca poświęcono zagadnieniu adaptacji społeczno-zawodowej wykazując konieczność zwiększenia zainteresowania i opieki ze strony organizacji nad pracownikami nowo przyjętymi do pracy. Musi ona iść oczywiście w parze z opieką dozorczą i kierownictwa wydziałów produkcyjnych.

Dla stworzenia lepszych warunków bytowych młodych ludzi konieczne jest także przyłożenie większej uwagi do spraw organizacji czasu wolnego od pracy. Ciekawą propozycję przedłożył konferencji kierownik Działu Kultury i Rekreacji Andrzej Matyszkiewicz. Zaproponował między innymi przeniesienie biblioteki zakładowej z hotelu żeńskiego do budynku dawnej przychodni dziecięcej, tzw. „drewniaka”. Pozwoliłoby to zagospodarować pomieszczenia hotelowe zgodnie z potrzebami jego mieszkańców. Szczególnie jednak pożytecznym byłoby zagospodarowanie terenu parku i musieliśmy koncertować z przeznaczeniem budynku internatu na Klub Zakładowy, czy nawet Dom Kultury. Rozwiązaliśmy

to odwieczny problem działalności młodych, nie wykorzystanych klubów koł zainteresowań z terenu całego miasta.

Postulowano na forum KSR zmiany stawek płacowych dla niektórych pracowników wydziału szwalni. Mogłoby zapobiec to uciekaniu z zakładu młodych dziewcząt, którym przydzielano się czynności niski

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Potrzebna impreza

(P) Ciekawą inicjatywą Zakładowego Oddziału Samobrony było zorganizowanie wystawy poświęconej działalności oddziałów Obrony Cywilnej oraz metod obrony i samobrony przed środkami bojowymi. Trzeba przyznać, że wystawa ta spełnia swoje zadanie. To była naprawdę udana i autentycznie potrzebna akcja naszego ZOS-u. Może właśnie dzięki niej wielu pracowników „Chełmka” po raz pierwszy zrozumiało, co to jest Obrona Cywilna!

Pięć lat wśród pralek i lodówek...

... działają nasi koledzy z gazety zakładowej „Polar”, pisma Samorządu Robotniczego wrocławskich Zakładów Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Polar”. Niedawno obchodzili podwójne święto — pięćlecie istnienia gazety i zarazem wydanie setnego numeru.

W imieniu czytelników i współpracowników „Echa Chełmka” przesyłamy Wam, wrocławscy koledzy, serdeczne życzenia owocnej pracy, powodzenia u odbiorców i wielu sukcesów! I nadal ostrych piór!!!

dar życia

Kolejną akcję krwiodawczą zorganizował chełmecki klub Honorowych Dawców Krwi 21 marca. Najcenniejszy dar przekazało tego dnia trzdziestu trzech dawców. Dzięki nim około 10 litrów krwi znów trafi do Banku Krwi.

W gronie uczestników akcji znaleźli się między innymi ludzie oddani sprawie krwiodawstwa od dłuższego czasu. Adam Witkowski pracownik Działu Socjalnego oddał dotychczas ponad 19 litrów krwi. Tyle samo pracownik oddziału 312 Kazimierz Banas. Jan Krasuska, kolega z tego samego oddziału, przekazał już przeszło 10 litrów, a Jerzy Zon z oddziału 435, około 9 litrów.

Dziękujemy wszystkim honorowym dawcom za ten najcenniejszy lek, na który oczekuje wielu chorych w szpitalach i klinikach. Nasza wdzięczność jest jedyną zapłatą za godną, ludzką postawę, dzięki której uda się uratować niejedno ludzkie życie.

(RF)

Niedawno jeden z przyjaciół „Echa Chełmka” przybiegł zdyszany do redakcji...

— Czy znacie już ostatnią nowinę? W ośrodku „na Sta-

Łabędzie w Chełmku

woch” w Chełmku można spotkać łabędzie. Przyleciały niedawno i już drugi dzień tam siedzą na wyspie.

Rozczepicie. Na wyspie tegoż stanu duszono para łabędzi. Kierownictwo w tym momencie i o tej porze roku Ciekawo czy spotkacie się z nimi?

Sto lat dla lekarzy

Z okazji święta całego świata medycznego — obchodzonego uroczysto 7 kwietnia Światowego Dnia Zdrowia, który łączy się z niemiłym pięknym świętem polskim, a to — Dniem Pracownika Służby Zdrowia, pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia lekarzom, pielęgniarkom i personelowi pracowniczemu przychodni przyzakładowych naszego chełmeckiego przedsiębiorstwa zakładów w Chełmku i Będzinie oraz tych, którzy czuwają nad zdrowiem pracowników oddziałów jaworznickiego, chełmeckiego, krakowskiego i łódzkiego oraz garbarni w Skoczowie, Żywcu, Oświęcimiu, Łodzi i Łowiczu.

Niech Wasza niełatwa praca sprawia Wam zawsze moc satysfakcji, przynosi szczere uznanie i zadowolenie. Sto lat! Zawsze w zdrowiu!



Z ostatniej chwili

Jak nas informuje Gerard Ryśka specjalizujący się w zaopatrzeniu wydziału gumowemu w niezbędne surowce i materiały — sprawa polistyrenu opisywana w poprzednim numerze w artykule „Śladami szaryskiego polistyrenu” znalazła swój finał. Od kwietnia zakład chełmecki otrzymał przydział polistyrenu właśnie z „Organiku — Sarsyn”. A więc pozostały nadal partnerami handlowymi

KIERUNEK — eksport

(OR) W ostatnich dniach lutego odbył się w NZPS „Podhale” w Nowym Targu przegląd kolekcji eksportowych do ZSRR na rok 1981, prezentowanych przez przedsiębiorstwa obwodnicę z całego kraju.

Nie brakowało wśród zaprezentowanych 948 wzorów również kolekcji „Chełmka”. Prezentowaliśmy 107 wzorów obuwy damskiego letniego, całorocznego i zimowego oraz obuwy dziecięcego (szkolnego). Specjaliści Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego dopuścili i tej liczby do ewentualnych kontraktów 87 modeli, a komisja kwalifikacyjna, w której uczestniczyli przedstawiciele odbiorców radzieckich, uznała 60 wzorów za wartościowe do pokazania na radzieckich rynkach. Dalszych 13 wzorów półbutów damskich wsuwanych (nie sznurowanych) zaakceptowano po wprowadzeniu poprawek i uzupełnień.

Z czym wejdziemy na radziecki rynek?

Dlaczego piszemy o tym dopiero teraz? Otóż pod koniec drugiej dekady marca pełna kolekcja wzorów, które uzyskały akceptację w czasie przeglądu, wraz z dokumentacją techniczno-technologiczną i ekonomiczną przekazana została do Skórimportu. W chwili obecnej kolekcja krajowa jest w drodze do Moskwy, gdzie eksperci Raznoeksportu mają się wypowiedzieć ostatecznie i wiążąco. Przewidujemy, iż na rynku radzieckim trafi w 1981 roku 1.600 tys. butów ze znakiem firmowym „Chełmka”.

Z czym wejdziemy na radziecki rynek? Przeważnie obuwy damskie (większość wzorów półbuty) ze skór bydlęcych typu softy — gładkich, drukowanych i tłoczonych. Kolorystyka zgodna z obowiązującymi trendami mody — szeroka gama brązów, beży oraz czerni i niektóre odcienie koloru winiowego. Dodatką niemal wyłącznie produkcją krajową. Aż 50 wzorów wykonanych będzie na spódach formowanych z PU typu Sawa, C13, 33013 oraz Anna. Dalszych 14 wzorów wykonanych będzie na spódach z gumy formowanej (typ MIRA). Znajdą tu również zastosowanie obcaszki typu 33009 z tworzywa malowanego imitujące obcaszki ze składi. Nie przewidujemy się obcaszki obciążanych.

Zunifikowano także skóry podszewkowe. Będą w użyciu wyłącznie dwójny bydlęce pokryte koloru beżowego produkowane przez garbarnię w Szczakowej.

W ogóle wszystkie wzory wykonywane są w oparciu o skóry pochodzące z chełmeckiej garbarni.

Możemy już dziś stwierdzić — mówi główny specjalista ds. wzornictwa Stanisław Ciepek — że zmniejszą się przeciwności przy wyeksportowaniu wzorów w nowej kolekcji eksportowej w rok. Tępec, w stosunku ubogoceniai zawartość w oddziałach szwalni jak i montaż.

Postępi techniczny i racjonalizacja pracy, która przynosiła korzyści, bardzo mocno wpisała w życie codzienne chemików, inżynierów, techników. To dobrze! Można się z tego jedynie cieszyć, gdyż każdy pomysł zastosowania w produkcji, to nie tylko cenny wkład do samych wynalazków, ale i — niewątpliwie — duże oszczędności uzyskiwane przez zakład, to tym samym poprawa efektów ekonomicznych. A poprawa efektów ekonomicznych zakładu i przedsiębiorstwa odczuwana jest przez nas wszystkich. Zarówno finansowo, jak i w inny sposób. Po co zatem powtarzać ogólnie — znane (choć może nie zawsze doceniane) prawdy!

Są jeszcze w przedsiębiorstwie sprawy, które wymagają rozwiązania. Często — bardzo szybko — rozwiązywać. One to właśnie stanowią istotę zasadniczą przedsiębiorstwa, obecnie chemików, pracowników, ludziom polifacetycznym myślenie, ludzkiem autentycznym pomysłom przez Klub Techniki i Racjonalizacji. Naturalnie jest, iż powołujemy rozwiązanie kierowników i podległych (tematów) — zostawiamy udozolenie do produkcji z wszelkimi tego rodzaju autorami (lub autorami) konsultacjami.

Ale temat, który proponujemy na rok bieżący!

ZASTOSOWANIE URZĄDZENIA ELEKTRONICZNEGO DO POMIARÓW GRUBOŚCI PŁYT WTYRNEJ SKÓRY CIĘTYCH NA GIŁYNY.

Obejmuje w tym celu wagi wagi wagi na giłynie dokonuje się pomiarów grubości resznie i odpowiadają na każdej płycie, jest to czynność, uciążliwa, pracochłonna i czasochłonna, a dokładność pomiarów niezadowalająca.

Chodzi o zmechanizowanie i automatyzowanie tej czynności przy zastosowaniu elektronicznego sposobu pomiarów grubości gwarantujących dokładność.

OPRACOWANIE NOWEJ TECHNOLOGII OSTRZENIA TARCZY WTYRNEJ SKÓRY.

Ostrzenie tarczy wtyrnej są 2-stronne poprzez ich wytarcie i frezowanie na wyściskach i tokarni kaskowej. Takie sposoby ostrzenia jest bardzo uciążliwy i pracochłorny, a przy tym zwiększone wydatki ulega przyspieszeniu zużyciu. Należy opracować sposób i opisywanie do ostrzenia i ostrze umożliwiający szybkie i dokładne wykonanie tej operacji.

INFORMACJA DLA LUDZI MYŚLĄCYCH

Zadania, które musimy rozwiązać

ZMECHANIZOWANIE DOZOWANIA I ODPAJANIA NAMIARÓW DO PRODUKCJI MIENIAKÓW GUMOWYCH W WYDZ. III.

Obejmuje przygotowanie mieszanki gumowej odbywa się ręcznie. Jest to pracochłonne, uciążliwe i bardzo niekorzystne dla warunków sba. Chodzi o zmechanizowanie, termodynamiczne i automatyzowanie całego procesu przygotowania mieszanki gumowej.

USPRAWNIENIE ZAŁADUNKU I ROZŁADUNKU WANIEN DO LAKIEROWANIA PODESZEW PU.

Obejmuje stosowanie ręczne naładowanie i opróżnianie wanieni lakierem do malowania podeszew PU. Chodzi o zmechanizowanie tych czynności np. przez pompowanie.

USPRAWNIENIE CZYNNOŚCI WYKRAWANIA WSADÓW GUMOWYCH PODESZEW.

Aktualnie wykrawanie odbywa się na wyściskach starych typów, co jest bardzo pracochłonne i uciążliwe. Chodzi o usprawnienie w sensie zmechanizowania tej czynności i zmniejszenie wydatków.

ZAPROJEKTOWANIE SPOSOBU MIENNEGO OZNAKOWANIA WYROBÓW GUMOWYCH PRZEZ ŚRODKIEM WYKONAWCÓW.

Wyroby gumowe są opisywane (znakowane) przy pakowaniu (karton, worek itp.) lecz w przypadku reklamacji nie ma możliwości dotarcia do bezpośredniego wykonawcy. Należy zaprojektować sposób oznakowania danego wyrobu (np. wypasek) ceną bezpośredniego wykonawcy.

OPRACOWANIE NOWEGO SPOSOBU WYTACIAGANIA WSTYGI GUMOWEJ, JEJ CIĘCIE I INNYCH ZANIECZYSZCZENIACH ZACHLADZANIA Z WALKIARSKIM PRZEZNAIENIEM DLA KONSERWATORA ODDZIAŁÓW GUMOWYCH.

W chwili obecnej wstęga gumowa jest wytaczana ręcznie z walkarki i rozkładana w celu schłodzenia na posadzce hali i cięta przy pomocy noża kratkowego. Należy opracować urządzenie pozwalające na zmechanizowanie wytaczania wstęgi z walkarki z równoczesnym jej cięciem.

ZAPROJEKTOWANIE STANOWISKA

WISKA DO MECHANICZNEGO CZYSZCZENIA OLEJU Z WODY WYKRAWIENIA WSTYGI I INNYCH ZANIECZYSZCZENIACH ZACHLADZANIA Z WALKIARSKIM PRZEZNAIENIEM DLA KONSERWATORA ODDZIAŁÓW GUMOWYCH.

Obejmuje oleje surowe zanieczyszczone woda i zanieczyszczeniami (wody, dół stali). Należy zaprojektować stanowisko do oddzielania oleju zanieczyszczonego od zanieczyszczeń w celu jego utylizacji.

(CIĄG DALSZY W NASTĘPNYM NUMERZE)

UWAGA CZŁOWIEK!

Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji wspólnie z Dyrekcją i Radą Zakładową ogłaszają konkurs pod hasłem „UWAGA CZŁOWIEK!”, którego celem jest intensyfikacja rozwoju wynalazczości w kierunku dalszej poprawy warunków pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony naturalnego środowiska człowieka.

W konkursie może brać udział każdy pracownik bez względu na zajmowane stanowisko służbowe.

Konkurs trwa od 1.10.80 r. do 31.12.80 roku. Projekt wynalazczy spełniający warunki konkursu należy składać do Oddziału Wynalazczości na warunkach przewidzianych przepisami prawa wynalazczego.

W ocenie wyników konkursu obowiązywać będzie tabela punktowa:

- za każdy zgłoszony projekt — 5 pkt.
- za każdy przyjęty do stosowania projekt — 20 pkt.
- za każdy projekt zastosowany w produkcji — 30 pkt.
- za każdy projekt przynoszący również efekty ekonomiczne (za każde 10.000 zł) — 1 pkt.
- za każdy stopień poprawy warunków bhp — 20 pkt.

Do uzyskania I nagrody wymagane jest uzyskanie minimum 250 pkt.

Dla zwycięzców w niniejszym konkursie przewidziano nagrody w wysokości: I nagroda 5.000 zł, II nagroda 4.000 zł oraz III — 3.000 zł, które wypłacane będą niezależnie od wynagrodzenia, przewidzianego przepisami prawa wynalazczego przysługującego twórcy z tytułu przyjętych i zastosowanych projektów wynalazczych. Oceny wyników konkursu dokona komisja konkursowa w terminie do 30.11.1981 roku. Dodatkowych informacji udziela Oddz. Wynalazczości PZPS „Chemtek” telefon wewn. nr 7-30.

Wszystkim pracownikom wydziałów i oddziałów mechanicznych zakładów chemickiego przedsiębiorstwa wiele najserdeczniejszych życzeń osiągnięcia nadal tak dobrych wyników w pracy zawodowej dla utrzymania rytmu produkcji, udanych pomysłów racjonalizatorskich i... wszystkim najlepiej z okazji minionego święta — Dnia Metalowca

SKŁADA
REDAKCJA „ECHA CHELMKA”
ORAZ
CZYTELNICZY GAZETY



DWADZIEŚCIA DWA LATA W MUNDURZE

Bronisława Ceł urodziła się w Nadwornie koło Proszowic jako najstarsza w rodzinie. Posiada młodszego rodzeństwo w liczbie 4 osób.

W służbie dozorcy — Zakładu Obuwiu w Będzinie zatrud-

XXX-LECIE STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

nina jest od 1958 roku na stanowisku dozorki. Od trzech lat pełni funkcję portiera — rewidenta. Wykazuje duże zainteresowanie swoją codzienną pracą, ochroną mienia zakładowego.

W roku 1971, kiedy zakład mieścił się jeszcze przy ul. Czeladzińskiej ugaszła osobista pożar, który mógł stać się groźnym dla zakładu.

Obywatel synowie podjęli pracę jako słuszarze. To wszystko! Żywoć pracownicy, jakich na pozór wiele. Ale żywoć zapisany rzetelna praca. Trudna i odpowiedzialna.

Adam Kramarczyk

REWIDENT Z ŁODYGOWIC

Antoni Prelik urodził się w Rychawku jako najmłodszy z

trojga rodzeństwa. Imal się różnych zajęć zanim trafił do łodygowickiej garbarni. Przyjeżdż do pracy został w roku 1958 na stanowisko dozorki, po czym pełnił obowiązki Brygadzysty Służby Dozoru. Przechodził następnie na stanowisko starszego portiera — rewidenta i pełnił to stanowisko do dnia dzisiejszego. Podczas pełnienia obowiązków służbowych w lut. zakładzie ujawnił szereg kradzieży i usiłowań kradzieży mienia zakładowego, zwraca szczególną uwagę na marnotrawstwo surowców i materiałów. Jest żonaty, jest ojcem 3 córek. Najstarsza z nich posiada wykształcenie średnie pedagogiczne i jest nauczycielką w Szkole Podstawowej w Pewli Wielkiej. Średnia córka ukończyła Uniwersytet Śląski Wydział Fizy-



ki i pracuje w Szkole Podstawowej w Żywcu. Najmłodszą zaś — Technikum Mechaniczne i pracuje obecnie w Zakładzie „Apena” w Jeleśni.

Poza pracą zawodową Antoni Pylik zajmuje się rolnictwem. Jest kombatantem. Wielokrotnie nagradzany dyplomami i listami pochwalnymi.

Ireneusz Olwinia

W opracowaniu pracowników Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bielsku-Białej, nakładem Beckdziedzi Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, ukazała się pod koniec ubiegłego roku Bielska Bibliografia Regionalna rejestrująca

Mini recenzja

wydane dotychczas pozycje drukowane dotyczące Bielska-Białej i woj. bielskiego. Rejestruje one także pozycje dotyczące Chemika i PZPS „Chemtek”. Stanowi tym samym podstawową pomoc informacyjną nad badaniem dziejów Chemika i zakładu w okresie PRL.

mgr Sz. Świątek

Racjonalizatorzy w szczakowskiej garbarni

Klub Techniki i Racjonalizacji w szczakowskiej garbarni liczy 40 członków. Mają oni nieźle efekty. W ubiegłym roku zgłoszono 10 projektów racjonalizatorskich opracowanych przez 16 racjonalizatorów, które dały efekty w wysokości 1.852 tys. zł. Cztery projekty z tego zostały wdrożone, m.in. „Sposób przygotowania spódów obuwicznych do lakierowania” złożony przez mgr inż. Andrzeja Siłowieckiego oraz projekty konstrukcyjne złożone przez Wiesława Chmiela, Stanisława Gutę i Jana Likusa.

Zarząd Klubu organizuje doroczny konkurs na „Najlepszego racjonalizatora roku” z uroczystym podsumowaniem wręczeniem nagród i świadectw racjonalizatorskich. Wspólnie z Radą Zakładową zorganizowano wycieczkę na Targi Poznańskie. Wielecnie, ogłoszone są także konkursy blyskawiczne.

Niedawno najlepsi racjonalizatorzy z garbarni otrzymali odznaczenia WKTR Katowice.

Władysław Adamczyk

(RF) Kogo z lekarzy pacjentów boja się najbardziej? Oczywiście dentysty. Czy boją się tego, uzasadniają? Raczej nie. Z rozmowy jaką przeprowadziłem z doktorem Bolesławem Komorowskim, wynika jasno, iż fakt czy będzie czy też nie będzie bólu, to dużej mierze zależy od pacjenta. Jeśli bowiem zdecyduje się on na wizytę u stomatologa odpowiednio wcześniej istnieje możliwość przeprowadzenia zabiegu bezbolesnie. Zgodnie z zasadą mała dziura w zębie — mały ból, duża dziura to i — ból większy. Niestety nie jesteśmy najlepiej nastawieni do profilaktyki dentystycznej. Na ogół czekamy na objawy zdecydowanie i ostateczne —

Uwaga Czytelnie!

W związku z obowiązkiem oszczędności papieru Dyrekcja RSW „Prasa — Książka — Ruch” wydała zarządzenie, w myśl którego in. in. i nasza gazeta „Echo Chemika” wychodzić będzie w zmniejszonej objętości aż do odwołania za co odczytujemy P.T. Czytelników serdecznie przepraszamy.

Redakcja

Frontem do kultury

(OR) Z ciekawą inicjatywą wystąpił niedawno chemicki Dział Kultury i Rekreacji organizując serię wystaw artystycznych kopii obrazów jednego z czołowych malarzy polskiej sztuki XX wieku Tadeusza Makowskiego.

Pierwszą wystawę w sali śniadaniowej hali nr 13 oddzieliła rzeczywiste duża ilość osób. Treść przynajmniej realizacja hasła „Sztuka bliska życia” zaczyna zdawać w Chemiku egzamin. Oby częściej tego typu imprezy trafiały do naszego środowiska!

ŚWIĄTOWY dzień zdrowia ZĄB ZA ZĄB

opuchnięcie i męczący ból. Błąd! Błąd, który nam, samemu wychodzi na niekorzyść.

Gabinet stomatologa rozpoznaje już na odległość. Zapowiada go specyficzny zapach, u niejednego powodujący nerwowe drgawki i spadek ciśnienia. W poczekalni ludzie siedzą na ławkach i spoglądają wokół wzrokiem skazanych czekających na porcie tortur. Wchodząc do gabinetu nastawiam się na spotkanie ze sceptycznie uśmiechniętym operacją, dzierzgającym w dłońch diute i wierłarkę. Brrrr!

Tymczasem widok wnętrza wyraźnie poprawia samopoczucie. Oto doktor Komorowski siedzi na krześle wyraźnie zmęczony i odlabony. Czyżby sam poddawał się borowaniu? — Nie, nie — odpowiada stomatolog — proszę się nie dziwić, jestem naprawdę zmęczony. Od szóstej rano do dziesiątej przyjąłem prawie trzydziestu pacjentów i czuję się jak górnik po szczytach.

To nie przesada drodzy czytelnicy. Jednakże błędne mamy pojęcie o pracy dentysty. Fakty są takie, że spośród lekarzy wszystkich specjalności właśnie stomatologzy najczęściej zapadają na choroby sercowe i nerwowe. Jest to zajęcie męczące jak żadne inne. Wykonywane często w nienajlepszych warunkach.

Nie radziłbym nikomu mdieć w fotelu dentystycznym. Nie byłoby go gdzie położyć w celu odczucia, gdyż w gabinecie brakło miejsca na kuszetkę. A więc młodo zaciskające zęby i nie próbujące salwować się ucieczką, bui tak daleko nie uciekną. W dwóch susach dopadnie was pan w białym kitlu i zęby powyrwie... To oczywiście żart.

Zasada doktora Komorowskiego — ratowanie zębów, nie usuwanie. Propaguje on również nade wszystko profilaktykę. Systematyczne badania kontrolne zapobiegające skutecznie późniejszym komplikacjom i zabiegom bolesnym. Współczesna stomatologia stawia zdecydowanie na jakość. Nie liczy się ilość wyrwanych czy zaplombowanych zębów, lecz trwałość i dokładność dentystycznej roboty.

Doktor Komorowski pracuje w Chemiku od 25 lat. Przez jego ręce przewinęło się już tysiące zębów, — trzonowych, przednich, kłów dziurawych, zępsutych, złamanych, mlecących, srebrnych złotych, krzywych, prostych i innych. Wierzę więc doktorowi na słowo — obejdzie się bez krzyku i płaczu jeśli zabędzie o zęby tak jak tego wymagała. A więc oprócz codziennego mycia — okresowe wizyty w gabinecie stomatologicznym, kontrola uzębienia. Na pocieszenie dodam, że doktor Komorowski raczej często stosuje znieczulenia przy wyrzynaniu...

Odszedł od nas towarzyszy Hardzina

Są ludzie, którzy śmiało mogliby rzec o sobie słowni poety — „Nie wszyscy umrą...”. Są ludzie, po których pozostałe PAMIEĆ! Mówi się, że żywot ludzki, to ślad złożony w piasku. A jednak nie zawsze! Są żywcem trwałe wpisane w historię. Ich śladu w historii nie zatrze już ani czas, ani śmierć.

Odszedł od nas niedawno po długiej chorobie Stanisław Hardzina. Zna go i pamięta większość z nas. Kiedyś zaś wzięliśmy do ręki książki opisujące działalność PPR, walki GL i AL w dawnym powiecie chrzanowskim często spotykamy w nich nazwisko Jego oraz Jego Naibliższych.

Stanisław Hardzina urodził się 29 maja 1915 r. w wielodzietnej rodzinie robotniczej w Żarkach. Mając niespełna 18 lat rozpoczęła pracę w kopalni „Jasna” w Libiążu. Tam też racjonalnie się bliżej z działalnością polskiej lewicy. Kiedy nadejście eras prób, kiedy tereny nasze zostają włączone do Reichu i następuje długi okres okupacji, będzie on jednym z

tych, którzy jako pierwsi staną w szereгах Ruchu Oporu. Wśród działaczy pierwszych kół robotniczych, w szereгах organizacji GL nie brakuje Jego, ani też Jego Rodziny.



Odpowiedź za to tragiczne. Aresztowany w 1942 roku, zostaje przewieziony do obozu koncentracyjnego. W obozie uświadamia sobie, że to jego pierwsza młotownia.

Po wyzwoleniu jest jeffnym z pierwszych agitatorów PPR na naszym terenie. W 1946 roku podejmuje pracę w PZPS „Chemtek” w formacji Straży Przemysłowej, wkrótce też zostaje dowódcą warty. Funkcję tę pełnił do 1974 roku, kiedy to po ciężkiej chorobie przeszedł na zasłużoną rentę.

Pamiętamy go z pracy zawodowej, z działalności partyjnej (był m. in. członkiem egzekutywy OOP) i szeregach ZBoWiD.

Za swoją pracę i aktywność, za działalność w szereгах Ruchu Oporu wyróżniony został szeregiem orderów i odznaczeń m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Srebrną Odznaką Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej. Z dumą też nosił tytuł zasłużonego Pracownika PZPS „Chemek”.

Towarzyszu Stanisławie! Bedziemy o Tobie pamiętać. Nie wolno zapomnieć tych, którzy tworzyli naszą Ludową Ojczyznę. Nie zapomniemy!

fakty, wydarzenia, opinie

Jak to jest ze światłem

(RF) Idąc za głosem załogi apelowaliśmy w poprzednim numerze o większą ilość światła na „trzynastkę”. Przytoczyliśmy również propozycję jaka padła w czasie dyskusji na konferencji Wydziałowej Rady Związkowej nr 4, dotyczącej usprawnienia systemu oświetlenia na tej hali. Posłaliśmy tym śladem dalej, do wszystkich zainteresowanych komórek.

Jak wygląda sytuacja z punktu widzenia BHP. Natężenie oświetlenia w hall nr 13 (zgodnie z założeniami projektanta) jest wystarczające i zupełnie odpowiadające warunkom pracy. Pod warunkiem, że zamieszczona instalacja jest sprawna i w całości wykorzystana. Oznacza to, że jeśli wszystkie lampy wyposażone są w świetlówki, a lampy przy maszynach w odpowiednie żarówki — nie powinno być powodów do narzekania.

Stan faktyczny odbiega nieco od tych założeń. Oto niemal połowa lamp sufitowych nie świeci, a przy większości stoisk nie świecą lampy, indywidualne. Dlaczego?

Zapytaliśmy o to w Dziale Głównego Energetyka. Odpowiedź jest zdecydowana i jednoznaczna. Uzupełnianie oświetlenia w halach odbywa się każdorazowo gdy zapotrzebowanie takie zgłosi kierownik danego wydziału. Wówczas zaopatrzenie techniczne dostarcza żarówki do magazynu, a kierownicy pobiera je zgodnie z potrzebami.

Kontaktujemy się więc z kolei z magazynem materiałów elektro-technicznych. Sytuacja jest raczej dobra. Po okresie kłopotów zaopatrzenie solidnie zwiększyło stan zapasów świetlówek i żarówek w magazynie. Ostatnio pobierane były na „trzynastkę” około miesiąca temu. Po kilkaset świetlówek powędrowało na wydziały. Powinno więc być dobrze.

— „Jest dobrze” — stwierdza też tow. Ułaszowska z wydz. 460. Oświetlenie jest wystarczające, chociaż brakuje jeszcze pewnej ilości świetlówek. A dlaczego lampy przy maszynach jest tak mało? Z tym najmniejszy kłopot. Każdy pracownik może mieć na poczekaniu lampkę przy maszynie. Ale... nie wszyscy chcą ją mieć. Większość woli jednak oświetlenie ogólne, widać całkiem zadawalające.

Jak to w końcu jest, że z jednej strony pracownicy skarżą się na nadmierne wzrok, a z drugiej nie chcą skorzystać z dodatkowego źródła światła?

Czy nie byłoby prościej, zamiast skarżyć się i narzekać na zebrań i konferencjach — zgłosić przelotomemu potrzebie instalowania lampy na swoim stanowisku? Ostatecznie to kierownik odpowiada za warunki pracy swojego wydziału, a skoro służby zainteresowane w każdej chwili gotowe są pomóc — to naszym zdaniem „nie ma sprawy”.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)
płatne. Jak wiadomo słabe zarobki są w największym stopniu przyczyną fluktuacji młodych kadr. Aby możliwie skutecznie jej zapobiegać należy w dalszym ciągu rozwijać system pomocy dla młodzieży, także w zakresie pozyskania finansowych, uzyskiwanie mieszkań czy polepszenie warunków mieszkaniowych w hotelach robotniczych. Jak wykazano w dyskusji nie są one najlepsze, często — jak w przypadku OHP — naganne.

W Konferencji uczestniczyli delegaci organizacji młodzieżowych z zakładów podległych — z Krakowa, Kęt i Jaworzna. Podzielili się one własnymi problemami, proponując też nawiązanie bli-

Czas by zmienić na lepsze

szych, konkretnej współpracy z organizacją chełmecką. Będzie to możliwe, gdy Zarząd Zakładowy w Chelmku upora się nareszcie z istniejącymi problemami w szeregach swej organizacji. Zadań stoi przed młodymi wiele, a przy ich rozwiązywaniu pomoc deklarowało kierownictwo polityczne, gospodarze i organizacja związkowa.

Najwięcej jednak zależy od postawy samych zainteresowanych — młodzieży ZNMP-owskiej. Oczekujemy wzmożonej aktywności i efektów podjętych inicjatyw. Nie słowa lecz zdecydowane działanie zahamować mogłoby niekorzystne zjawiska w środowisku młodych ludzi. Inaczej zakład chełmecki będzie się „starzał” i w konsekwencji ograniczał możliwości produkcyjne, a zapobieganie temu leży w interesie wszystkich.

II PRZEGLĄD ZAPASÓW SUROWCÓW I MATERIAŁÓW

W każdym z nas drzemie gdzieś głęboko ukryty instynkt chemika. Ileż grarów i spejłów trzymamy w domach na zasadzie, a nuż się przyda.

Podobnie, choć w większej skali jest i w zakładzie. Raz w roku jest potrzebna jakaś część do maszyn i os? Kupuje się się dziesięć tych części, a nuż się przyda!

Potrzeba dziesięć ton chemikaliów i co? Zamawia się trzydzieści, czasem nawet trzydzieści, czasem pięćdziesiąt, na ogół więcej niż potrzeba.

A jak jest w rzeczywistości? He na co dzień marnuje się kłuje w otwartych, parujących pojemnikach, w bryłach stwardniałych na kość, w rozmaitych naczyniach podręcznych. Ileż nic, ileż i rozmaitych dodatków ponieważ się w śmieciach po podłogach... A ileż z tych materiałów co bardziej zapobiegliwi pracownicy „organizują sobie” (czytaj: kradną), bo wiem a nuż się w domu przyda! Nie wspomnę już nawet choćby o tym, ile nic zużywa się do wykonywania ślask i torbek działanych lub piecio-nych.

To zresztą nawet i margines. Czy nie marnują się, nie

niszczą (np. rdzewieją) różne części zapasowe czy surowce gniezione tylko prowizorycznie wiatą zabezpieczone?

Sa niestety w przedsiębiorstwie, są w chełmeckim zakładzie zbędne lub nadmierne zapasy materiałów, surowców i części. Ujawnieniu

UJAWNIEŃ TO CO ZBĘDNE?

Ich, a w perspektywie zapośredniczeniu na posługę II przegląd zapasów surowców i materiałów. Powołana została w marcu komisja do spraw przeglądu zapasów, która przeprowadzi kontrolę zakładu chełmeckiego oraz nadzór nad działalnością analogicznych komisji działających w pozostałych zakładach przedsiębiorstwa.

Komisja dokona również ustalenia przyczyn powstawania nieprawidłowych zapasów. Warto chyba dodać, że zapasy takie naprawdę cieszyć mogą jedynie oświecimski Oddział Narodowego Banku Polskiego, który z tytułu zapasów nie-

prawidłowych regularnie łupi na wysokości karami. Nie wiem, czy wszyscy zdają sobie sprawę, że kary te odczuwa nasza wspólna zakładowa kieszka, a tym samym i kieszeń każdego z nas.

Efektem przeglądu, który zakończył się 30 kwietnia, ma być dokonanie odpowiedniej zmiany zamówień poprzez anulowanie lub korektę ilości (a czasem terminów) dostaw materiałów, względnie rezygnacja z przydziału materiałów rozdzielanych. Wierzymy, iż usunie zostaną przy okazji ujawnione w czasie przeglądu nieprawidłowości gospodarcze materiałami i surowcami. Część zapasów nadmiernych na pewno uda się też upłynić innym zainteresowanym firmom.



Helena Grzebielec wywodzi się z wielodzietnej rodziny robotniczej, ma sześciu braci i dwie siostry. Podjęła pracę w naszym zakładzie wczesną, mając zaledwie 17 lat. Pracowała przez okres 12 lat na stanowisku garbarni oddziału garbunkowego. W międzyczasie wyszła za mąż i zajęła się

Garbarz w spódnicy

wychowywaniem dzieci. Wychowała dwóch synów na dobrych obywateli Polski Ludowej. Od dłuższego czasu małżeństwo chorowało przebiegając długą w szpitalu. W rezultacie choroby utracił nogę. Zwiększenie obowiązków nie zalamalo Pani Heleny!

W 1964 roku ponownie podjęła pracę w skożewskim zakładzie zajmując stanowisko garbarni oddziału wykonawczym, gdzie pracuje do chwili o-

becnej. Na swoim stanowisku pracy jest przykładem dobrej i rzetelnej pracownicy.

Helena Grzebielec jest bardzo dobrą i sumienną pracowniczką. Od szeregu lat bierze udział w współzawodnictwie pracy zajmując zawsze jedno z czołowych miejsc wśród przodowników pracy w naszym zakładzie. Jest członkiem Ligi Kobiet, TPPR i PCK.

STANISŁAW GALOZCZ

Realizacja postępu technicznego w żywiockiej garbarni

Na I KSR zakładu Garbarni w Żywcu dwa tematy w ramach programu postępu technicznego-technologicznego i organizacyjnego, a to — „Uraczanie drukarni i opracowanie technologii produkcji nowego asortymentu skór” oraz „Uruchomienie strugi SVIT L-1800”.

Zadanie już zrealizowano. Drukarnia została uruchomiona, obsługa wstępnie przeszkolona. Przeprowadzone roboty technologiczne daly pozytywne rezultaty. Wzrost nowego asortymentu skór zostaną przedstawione w PZPS Chelmek już wkrótce. Zainstalowano i uruchomiono także strugarkę.

Aktywnie działają również racjonalizatorzy. W roku 1979 zgłoszono 10

wniośków racjonalizatorskich co w porównaniu do 1978 roku (5 wniośków) daje wzrost 200 proc. Sa to głównie projekty ulepszeń mechanicznych — konstrukcyjnych. Z 10 zgłoszonych zastosowanych zostało już 7 wniośków, a efekty ekonomiczne wynikające z zastosowania wniośków wynoszą 567 tys. zł przy nakładzie na realizację 143 tys. zł. Ogółem wynagrodzenie dla twórców i osób współpracujących przy realizacji wyniosło 91 tys. zł.

Do marca 1980 r. trzy pozostałe wnioski zostały wdrożone. Wśród najaktywniejszych racjonalizatorów należy wymienić: Władysława Adama, Jana Ciska, Bolesława Talika, Stefana Wróbla, Romana Łukasza.

Zbigniew Boruski

MAMY POWODY DO RADOŚCI?

WYNIK WSPÓZAWODNICTWA MIĘDZYZAKŁADOWEGO ♦ CZYBY „CHELMK” STAWIAŁ SIĘ „WIELKIM NIEOBECNYM”? ♦ GARBARNIA W SKOCZOWIE RATUJE HONOR PRZEDSIĘBIORSTWA.

(Gr) Dotarli do chełmeckiego przedsiębiorstwa w pierwszych dniach marca wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego branży skórzananej za rok ubiegły. Przyjeżdżamy też wyniki z delikatnie mówiąc, mieszanym uczuciami. Czołowe lokaty w rozmaitych konkursach i ocenach branżowych zajmują — „Odra”, „Radoszów”, „Otmęt”, nawet „Renifer”, natomiast PZPS „Chelmek” gości tam nader rzadko i najczęściej nie tam, gdzie jak sadziliśmy, zwykle powinniśmy prowadzić. Nie uzyskaliśmy tytułów — Najlepszego przedsiębiorstwa, Producenta wyrobów najwyższej jakości, Najlepszego eksportera i to zakład, który „żyje” z produkcji eksportowej! Najlepszego producenta i dostawcy dla rynku Trudno!... Zdarsza się. Byłi widać lepij od nas. Coż, niełatwo jest znieść gorzkie porażki zwłaszcza wówczas, gdy walczy się z zakładem, z przedsiębiorstwem swoje losy, swoje ambicje i plany na przyszłość.

Mozemy się pocieszyć zajęciem przez PZPS „Chelmek” trzeciego miejsca we współzawodnictwie o tytuł „Przodującego zakładu w zakresie wyznaczonej pracowności”. Tak! To sprawa faktycznie stoi w Chelmku na wysokim poziomie. To bardzo dobrze, gdy dzięki wynalazczości, dzięki rozwojowi, ruchu racjonalizatorskiego przedsiębiorstwo cz-

stokroć zaoszczędza energię, surowce, materiały dewizowe, przedłuża czasokres używalności maszyn itp., itd. Korzysta się na niewątpliwie. Duże brawa dla racjonalizatorów! To rzeczywiście wspaniali ludzie.

Alie zakład istnieje dzięki produkcji butów, a nie dzięki pomysłom techniczno-technologicznym. To buty, nie wynalazki są podstawą produkcji!

Stąd też satysfakcja z tego pięknego tytułu nie jest tak duża, jak byłaby z któregośkolwiek z tytułów, w rywalizacji do których przedsiębiorstwo jednak nie zmieściło się w czołówce. Czyżby „Chelmek” stawał się we współzawodnictwie „wielkim nieobecny”? Przedsiębiorstwo duże, produkcja licząca się, a we współzawodnictwie branżowym...

Oj, gorzko, gorzko!! Na zbyt wielu listach jesteśmy nieobecni. Co więcej — we współzawodnictwie o tytuł najlepszego wydziału szwalni i montażu jeszcze w pierwszym półroczu 1979 roku na trzecim miejscu znajdował się oddział 432 chełmeckiego zakładu! To jednak było duże osiągnięcie. Cieszyliśmy się z niego wszyscy. Niestety w rocznym zestawieniu nie ma już „Chelmka” w czołówce, nie ma go też wśród najlepszych wydziałów manipulacji i opracowania, nie ma wśród najlepszych Zakładowych Oddziałów Samoobrony. Szkoda! Czegoś nam przecież żal. Może naszych nadzieli, może też — samych siebie.

A przecież uzyskiwane wyniki zależą od wszystkich. Od nas wszystkich! Od każdego pracownika PZPS „Chelmek” choćby jego funkcja wydawała się na pierwszy

rzut oka nieważna lub mało ważna. W takiej maszynierii, jaka jest przedsiębiorstwo liczy się każdy, nawet najmniejszy trybik, a jeśli zawiedzie... Wyniki są wówczas takie, jak prezentowane w naszym artykule!

Cheśmy jednak wiedzieć — dlaczego oddział 432 nie utrzymał swojej pozycji w przedsiębiorstwie. Dlaczego?

Honor przedsiębiorstwa uratował znakomity jak zawsze Zakład Garbarni w Skoczowie. Jeszcze parę miesięcy temu punktowani byli w swojej kategorii na drugim miejscu. Okazuje się, że to było dla nich za mało! Siegnęli po więcej!... powiodło się! Skoczowie garbarnie są więc laureatami współzawodnictwa o tytuł najlepszego garbarni, w przedsiębiorstwie wielozakładowym. To sukces doprawdy wspaniały! Tym bardziej że wśród pokonanych są prawdziwi tacy. Brawo Skoczów! Brawo Garbarni! Wasze osiągnięcia zyskują choć w części odosł goryczy.

Jest jeszcze jeden powód do zadowolenia. Otóż PZPS „Chelmek” znalazł się na drugim miejscu wśród zakładów, które osiągnęły najlepsze wyniki w działalności społeczno-bytowej. Jak widać warunki do pracy są dobre, za pracę też otrzymujemy co najmniej tyle ile powinniśmy.

Właśnie! A sama praca? A wyniki naszej pracy? Czy patrząc na wyniki współzawodnictwa mamy się z czego cieszyć? Nie wszystko przecież można złożyć na karb „obiektywnych trudności”. Ile też winniśmy temu, właśnie my, my sami?

Czy mamy powody do radości?

Pierwszy strip-tease w Chełmku

Nie codziennie tak mała miejscowość, jak Chełmek, może przeżyć wydarzenie na miarę stolicy. Tym bardziej, gdy idąc wchodząc sensację — powiadamy — obyczajowo-rozrywkowe. Jak zwykle, patrzcie na najciekawszych inicjatorów, bycia „Echo Chełmka”. Takie to w tym wypadku. Oddajmy jednak głos bohaterowi imprezy.

Była to połowa lat sześćdziesiątych. Zbliżał się znów kwiecień.

— Może tam coś narecznie w tym roku na prima aprylis spłodzić do „Echa” — tak podpuszczali mnie przyjaciele. — Pewnie się boję, że ci nikt nie uwierzy i nie da się nabrać. Spróbować się jednak mógł.

— Tak, pamiętam swoje dawne pomysły, ale już postanowiłem, że żadnego aprylisa do „Echa Chełmka” nie będzie, póki ja tam jestem redaktorem.

W ten sposób zbyłem kolegę, znając jego skłonność do gadulstwa nie chciałem dopuścić, aby aprylis został arcy-czynnem ujawnionym, gdyż w przeciwnym razie cała sprawa na nic.

Udało się!

W prima aprylisowym numerze „Echa” (który dzięki moim staraniom wyszedł już 30 marca) przeczytać można było ogłoszenie następującej treści:

„Jak nas poinformowano, w dniu 1 kwietnia br. o godz. 20.00 w sali kina w Chełmku odbędzie się występ sławnego hipnotyzera i prastidigatora Sambuleroza. W bogatym programie przewidzianym jest także ogólny konkursowy strip-tease z nagrodami!”

Skutkiem przeszedł moje oczekiwania. W otwartym dniu marca w godzinach przedpołudniowych wywołano mnie na portiernię. Czekając tam ciekawie młodych niewiast — w tym jedną moją dobrą znajomą — oraz trzech młodych mężczyzn w motocyklowych kaskach ochronnych. Wszyscy oni przyjechali z pobliskich miejscowości celem zbiorowego zakupu biletów na jutrzejszy wieczorny seans rozrywkowy. Łącznie chcieli kupić 146 tuch biletów. Nie wierzyli, iż nie nie wiem o przedsięwzięciu.



— A przecież to pan pisał ogłoszenie w „Echu Chełmka”.
— Tak pisałem, zgodnie z tym, o co mnie proszono, ale o biletach mowy tam nie było.
— No to jak będzie?

— Nie wiem. Może trzeba przejechać jutro...

Kolejka, jaka wytworzyła się na drugi dzień, przeszła wszelkie oczekiwania. Wśród niewiast potencjalnych uczestniczek strip-tease była znouu spotkana i w dniu poprzednim moja znajoma (ona właśnie chciała kupić 25 biletów dla koleżanek, próbowała mi nawet wręczyć pieniądze na te bilety, oczywiście do rozliczenia).

— Pani też się będzie rozbiegać? — zapytałem.

— Ja już jestem prawie rozebrana. Mam na sobie tylko ten prochowiec i pod nim sukienkę. Nie więcej. Chce być pierwszą wśród rozebranych i wygrać ten konkurs. Zrobi mi Pan zdjęcie do „Echa”?

A co na to powie mąż? Będzie na pewno zadowolony kiedy wygram konkurs. Tak jak i ja. Maż mi często mówić, że ja się już do niecności nie nadaję. Teraz się przekonaj o swojej pomylce.

— No to życzę Wam obojgu powodzenia.

Pa wyjaśnieniu żartu obok ubawionych pomysłem była nie mniejsza ilość garzko rozczarowanych. Coś, tak to była w prima aprylis!

RUDOLF IWANEK

(RF) KRYSIA ŁACZKOWSKA jest uczennicą II klasy Technikum Obuwniczego. Od czterech lat pracuje w chełmeckim zakładzie, obecnie sycząc na sztykuł w oddziale 467a. Zarabia niewiele, a że pracuje w młodym, koleżeńskim kolegiu, powodów do narzekania ani smutków nie ma. Przynajmniej w pracy. W życiu prywatnym skarzy się, niestety, że rzadko udaje jej się zrealizować to, co sobie wcześniej zaplanuje. No cóż, może to winna zbyt marzycielskiego charakteru?

Ulubionym zajęciem Krysty jest gra na gitarze. Śpiewa także piosenki własnej kompozycji, czerpiąc teksty z poezji Tuwima, Kubickiego i innych twórców. Wiedomą rzeczą, że osoby spod znaku Lwa bywają muzykalne. Nawet jeżeli jak Krysta, nie wierzą w horoskopy.

W tym roku podejmie naukę w ZSZ w Chełmku młodszą siostrą Krystyną. Być może rozwinię się tym sposobem obuwnicza tradycja w rodzinie.

Dodajmy, że Krysta mieszka w Libiążu i po raz pierwszy oddawała 23 marca swój głos w wyborach do Sejmu i WRN.

Dziewczyna ze szwalni



Międzynarodowy Dzień Teatru

„Obchodzony jest na całym świecie 27 kwietnia. Stanowi okazję do podsumowania działalności teatralnej, w przypadku naszego środowiska do wspomnienia o kilku formach pracy widowiskowej. Należą do nich „Gospodie” — Zespół folklorystyczny powstały przy Kole Gospodyń w Chełmku. Obecnie opiekę nad nim sprawuje Klub Fabryczny „KAKTUS”. Po okresie pewnego zniesienia działalności zespół doczekał się niedawno instruktora, który pokieruje pracą 25 kobiet propagujących kulturę ludową. Znamy „Gospodie” z corocznych występów na dożynkach. Z powodzeniem występowały też w tradycyjnych „Godach Zywieckich”, zajmując w roku 1978 II miejsce w konkursie zespołów folklorystycznych.

Forma bardziej teatralna zajmują się uczniowie Liceum Zawodowego w Chełmku. Grupa 15 młodych ludzi u-

tworzyła teatr Lalek, który opracowuje przedstawienie dla najmłodszych widzów. Uczniowie sami wykonują lalki i dekoracje do swych spektakli. W chwili obecnej w repertuarze figuruje „Pan Twardowski”. Zachodzi jednak obawa, czy teatr lalek nie przestanie funkcjonować wraz z opuszczeniem przez jego członków szkoły. Wszyscy bowiem uczęszczają do klasy maturalnej. Ryzyko szkoda gdyby zaprzęścić taką ciekawą formę działalności teatralnej.

Niewiele możemy jeszcze powiedzieć o najmłodszej grupie powstałych w „Kaktusie”, Kabaret „RYSA” jest jeszcze na etapie prób i kształtowania formy. Poczekajmy więc do pierwszych występów. Oby tylko czekanie nie trwało zbyt długo!

A uczestnikom uczestnikom ruchu teatralnego życzymy jak najwielkiego sukcesu. (RF)

Udany start w Centralnej Spartakiadzie Szkół MPL

(HEK) Dobrze wystartowali reprezentanci Zasadniczej Szkoły Zawodowej PZPS „Chełmek” w IV Centralnej Spartakiadzie Szkół Przyzakładowych MPL. Pierwszym występem była Spartakiada w tenisie stołowym w dniach 11-12. III. w Łodzi. Zgodnie z regulaminem dopuszczającym tylko 2 reprezentantów danej szkoły wystąpili Marek Kucharski i Roman Bułka, a w konkurencji dziewcząt Jolanta Rutkowska i Maria Tekiel.

Chłopcom po pierwszych zwycięstwach później wiodło się już nieco gorzej, choć III miejsce M. Kucharskiego jest pewnym osiągnięciem. Wspaniale natomiast walczyły dziewczęta. O tym, że J. Rutkowska będzie należała do faworytów turnieju po cichu można było być. Jest ona wszak najlepszą pingpongistką ostatnich lat w woj. łódzkiej, posiada kilka tytułów mistrzyni okręgu juniorek, sport ten uprawia wyczynowo. Ale, że Marysia Tekiel zdobyła wysoła lokatę tego nie mógł przewidzieć nawet największy optymist. Zaczęła wszak uprawiać tę dyscyplinę dopiero przed niespełna rokiem. W finale nieestety była nieco zdezorientowana i zmęczona.

Nasze dziewczęta zajęły ogólne lokaty w Rutkowska III, a Tekiel VI. Zespołowo ZSZ zajęła II miejsce uzyskując tak samo ilość punktów jak zwycięzca!

Przed nami jeszcze piłka ręczna dziewcząt i chłopców, piłka nożna oraz lekkoatletyka — którą wygraliśmy na każdej poprzedniej spartakiadzie.

Warto przypomnieć, że Spar-

takiady Szkół Przyzakładowych odbywają się z reguły co dwa lata. W I centralnej Spartakiadzie naszych szkół zajęliśmy II miejsce. Dwie kolejne zakończyły się naszym zwycięstwem. A jak będzie obecnie? Zobaczymy.

II PRZEGLĄD AKTYWNOŚCI KULTURALNEJ LUDZI PRACY

„Człowiek — Praca — Twórczość”

Zdrową inspiracją dla programowych założeń II Przeglądu są wytyczne Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPS. Realizacja tych założeń służyć ma pomyślnemu wykonywaniu uchwał, które zostały przyjęte przez VIII Zjazd. Założenia te, jak również program ramowy ustalony centralnie stają się podstawą do działalności w chełmeckim zakładzie oraz wszystkich innych jednostkach naszego przedsiębiorstwa.

Dział Kultury i rekreacji PZPS „Chełmek” wspólnie z szerokim aktywnym społeczeństwem realizować będzie program przeglądu. Autorem numeru jeden naszej działalności w tym roku winny stać się inicjatywy z tematu „Rodzina”. Widzimy szereg konkretnych rozwiązań dotyczących aktywności kulturalnej, form kultury fizycznej i turystyki jak i innych bardziej wymiernych.

Realizujemy już szereg działań zmierzających do zaktywizowania uczestnictwa rodzin pracowników w sporcie masowym. Organizowane są między innymi wyjazdy na łódzkie, na uarty i sanki, prowadzona jest nauka pływania. Organizujemy w sali gimnastycznej chełmeckiej Szkoły Podstawowej imprezy rekreacyjne, a w tym czasie prowadzone są zajęcia świetlicowe dla dzieci, by dorosli mogli usunąć te ostatnia, jak twierdzą przeszkodę w swoim aktywnym wypoczynku.

W sezonie letnim wydziemy z kilkoma nowymi propozycjami rekreacyjnymi.

Kolejnym atutem mogą być imprezy młodzieżowe, a konkretnie inicjatywy Zakładowego Klubu Kultury „Kaktus”. Rozwój amatorski zainteresowania zalogi, aktywne uczestniczenie młodzieży w pracach klubu — to nasze podstawowe zadanie. Zakładowy program przeglądu obejmuje wiele akcji i imprez kulturalnych. Wspólne działania administracji, organizacji społecznych i rady zakładowej pozwolą nam na tworzenie autentycznych warunków dla życia kulturalnego!

Najbliższą inicjatywą jest organizowana w Zakładowym Klubie „Kaktus” wystawa obrazująca dorobek chełmeckich amatorów w różnych formach twórczości plastycznej. Ambicją organizatorów jest zgromadzenie tysiąca eksponatów: rzeźby, malarstwa, metaloplastyki, grafiki, odlewnictwa, haftu itp.

Dodać należy iż inicjatywa wyszła tym razem z redakcji „Echa Chełmka”. Dobrze to świadczy o pomysłowości i inspiratorskiej roli prasy zakładowej.

Kolejną propozycją będzie organizowany również w „Kaktusie” konkurs wiedzy o obywatelstwie obejmujący swym zasięgiem wszystkie zakłady przedsiębiorstwa. Satisfakcję chcemy również dać hobbystom prezentując możliwie szerokiemu gronu różnorodnie formy zbieractwa. Równocześnie chcemy na ujawnienie różnorodnych hobby- stycznych zainteresowań zalogi. Klub wyszedł też z inicjatywą organizacji jarmarku staroci.

ANDRZEJ MATYSZKOWICZ



ROZDZIAŁ XIII

W pełnym grozy i niepowinności nastroju oczekiwania upłynął im czas do świtu. Słońce, wielkie czerwone słońce Kalifornii, wstąpiło się na niebosłone. Racząc się na przemian drinkami, kawą i papierosami, trzej gentlemeni oraz prywatny detektyw doczekali godziny 6.00. O tej to godzinie rozpoczęła się praca w firmie „GATA”. Zasygnalizowało ją donośne, długie bicie firmowego dzwonu. Słychać go menadżerowie otrząśnięci się i wymienili spojrzenia.

— Początek pracy — powiedział główny wzorotwórca Harry Welur. — Pozwoli pan szefie, że udam się do swego gabinetu, aby wziąć prysznic, okolicie się i przegladnąć poranną prasę...

— Oczywiście — odparł Naczelnny Naczelnik — nie przeszkadzajcie sobie panowie w codziennych obowiązkach. Wzrusz Was gdy otrzymamy pierwszą wiadomość.

Na te słowa mister Cent i Harry Welur sklonili się lekko i opuścili gabinet. Lee Tramp wypuścił z ust kółko dymu.

ROZDZIAŁ XIV

Pozostawszy sam na sam ze sobą, mister C. Lapob i Lee Tramp, utkwili wzrok w stojącej na blurku krótkofalówce, za pośrednictwem której ekipa poszukująca mokasy miała składać meldunki o stanie poszukiwań. W tym momencie dobiegł z niej odgłos sygnału wywoławczego.

— Halo baza, halo baza, tu ekipa szefa przybyłnej, odbiór! Naczelnny Naczelnik podkroczył do mikrofonu.

— Tu baza, tu baza, halo, słucham was!...

— Meldunek pierwszy z postępu prac poszukiwawczych: wykopaliliśmy się w śmietnik tułem długości 3 m, szerokości 2 m, wysokości 1,5 m. Prace eksploatacyjne idą teraz kierunkiem północno-wschodnim, gdzie według największego prawdopodobieństwa znajdują się śmieci z rejonu firmy. U-

waga, że względu na trudne warunki pracy proszę o natychmiastową dostawę 50 transporterów coca-coli. Koniec meldunku.

— Zrozumiałem — powiedział Naczelnny Naczelnik. — Dziękuję. Krótkofalówka nie zdążyła jeszcze uciąć, a mister C. Lapob już stał nad swoim biurtelefonem i wciskał odpowiedni guzik.

— Magazyn? — Krzyknął do słuchawki. — Czy to Magazyn Materiałów Pierwszej Potrzeby? Mówi Naczelnik! Macie na stanie 50 transporterów Coca-Coli? Co? Nie macie? Jak to nie macie? Zapotrzebowanie nie kupiło wczoraj? Brakło? A niech to!...

Rzucił słuchawką, podniósł ją ponownie i wcisnął inny guzik. Czy to szef! Specjalista zaopatrzenia w środki Pierwszoplanowe? Ach! Udziałem wam nagany za brak Coca-Coli w Magazynie MP! A teraz nakazuje natychmiast uzupełnić zapasy i zameldować mi, kiedy tylko będą w zakładzie! Tyle!

ROZDZIAŁ XV

Lee Tramp chrząknął.

— Chciałbym coś powiedzieć — rzekł!

— Słucham Pana. — Naczelnik zapalił kolejnego papierosa.

— Sądze, że mógłbym wpłynąć na skuteczniejszą realizację poszukiwań białego mokasy... Chyba powinienem udać się na miejsce akcji...

— No skoro tak pan uważa, proszę bardzo. Nie zapłacę panu przecież dopóki model nie zostanie odnaleziony. Jeśli uda się to panu przyspieszyć...

Mam nadzieję, że tak. — Stwierdził Lee Tramp. Natychmiast udał się do swego samochodu i dalej, ku miejskiemu śmietnikowi. To, co zobaczył wzbudziło w nim uczucie mieszane — bardziej wymieszane, niż najlepszy koktail w „Hiltonie”...

(C. D. N.)